

Paulina Goś

## **Prasa europejska i wizerunek UE w niej przedstawiany na przykładzie prasy brytyjskiej**

### **1. Prasa brytyjska jako przykład prasy europejskiej**

Wielka Brytania jest krajem o bogatym i zróżnicowanym rynku mediów. Prasa, radio i telewizja rozwijały się tam w sposób ciągły, ewoluując bez przerw i zawirowań. Uważam, że prasę Wielkiej Brytanii można nazwać przedstawicielem prasy europejskiej, między innymi dlatego, że brytyjskie tytuły prasowe należą do najstarszych w Europie. To w Wielkiej Brytanii z początkiem XVII wieku informacja stała się w „towarem” szczególnie cenionym. Anglia rosła wówczas w siłę jako potęga morską, trwała walka między królem i parlamentem o zakres władzy, toczyły się dysputy religijne i polityczne, zmieniały się stosunki społeczne w państwie. To wszystko stworzyło dogodny grunt dla rozwoju prasy drukowanej. Latem 1621 roku w Londynie, pojawiły się *corantos*, czyli przodkowie dzisiejszych gazet. Ukazywały się one nieregularnie i miały dość prymitywną formę, ale wychodziły naprzeciw potrzebom społeczeństwa<sup>1</sup>. Najwcześniej wydawane *corantos* nie publikowały raczej niczego poza doniesieniami z zagranicy. Pierwszy druk informacyjny z doniesieniami na temat życia społecznego i politycz-

---

<sup>1</sup> J. W. Adamowski, *Czwarty stan. Media masowe w pejzażu społecznym Wielkiej Brytanii*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006, s. 31-32.

nego kraju pojawił się w roku 1628. Zaczęły się wówczas ukazywać codzienne doniesienia na tematy lokalne, zwane *diurnals*, które niestety ze względu na postępowanie Długiego Parlamentu po roku 1640 pojawiały się tylko sporadycznie<sup>2</sup>. W bogatej historii prasy brytyjskiej na uwagę zasługuje pojawienie się w roku 1665 oficjalnego rządowego dwutygodnika, który na początku ukazywał się pod nazwą „Oxford Gazette”, później natomiast „London Gazette”<sup>3</sup>. Przez wielu historyków gazeta ta uznawana jest dzisiaj za pierwsze pismo angielskie spełniające wszystkie wymagania stawiane gazetom. Wydawana jest ona do dziś jako pismo pod nadzorem rządu, a jej treści stanowią informacje oficjalne<sup>4</sup>. Kolejnym wydarzeniem godnym zwrócenia na niego uwagi były narodziny w marcu 1702 roku pierwszej brytyjskiej gazety codziennej „Daily Courant” oraz wieczornej „Evening Post” w roku 1706. Poza tym efektem działań dziennikarskich poza stolicą stały się gazety prowincjonalne, z których jako pierwsza zaczęła być wydawana w 1701 roku „Norwich Post”. „Daily Courant” uznawany jest do tej pory za pierwszą anglojęzyczną gazetę codzienną. Było to rzeczywiście informacyjne a nie plotkarskie pismo. Pierwszym obowiązkiem tej gazety było informowanie, następnym natomiast komentowanie wydarzeń i zjawisk<sup>5</sup>. Nowe gazety wyraźnie różniły się od dotychczas wydawanych broszur informacyjnych, ponieważ regularnie i z większą częstotliwo-

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 33-34.

<sup>3</sup> L. Słupek, *Rynek mediów w Wielkiej Brytanii. Wybrane zagadnienia*, [w:] T. Sasińska-Klas i A. Hess (red.), *Media a integracja europejska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 33.

<sup>4</sup> J. Adamowski, *Czwarty stan...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>5</sup> Tamże, s. 39-40.

ścią dostarczały informacji<sup>6</sup>. Potęgi i znaczenia dziennikarstwa angielskiego dowodziły również niektóre periodyki, budzące podziw swoim wysokim poziomem i ciekawą zawartością<sup>7</sup>. Na trwałe w historii nie tylko prasy brytyjskiej ale również europejskiej, zapisał się „Spectator”, gazeta codzienna o bogatej i urozmaiconej zawartości. Obejmowała ona swoim zainteresowaniem zarówno kwestie poważne, społeczne, polityczne, jak i tematy związane z życiem codziennym. Gazeta ta ukazywała się zaledwie roku, ale zdobyła dużą popularność i stała się wzorem nowoczesnej gazety<sup>8</sup>. Równoległe dość wcześnie zarysował się w Anglii podział na pisma dla kobiet i mężczyzn. W 1692 roku pojawił się „Gentleman’s Journal” a rok później „Ladies Mercury”. Również później pisma tego rodzaju były chętnie akceptowane przez czytelniczki i czytelników<sup>9</sup>. Niemal nieograniczona wolność ówczesnej prasy nie podobała się władzom, dlatego też w 1712 roku rząd podjął decyzję o nałożeniu na gazety i reklamę specjalnego podatku, nazywanego później „podatkiem od wiedzy”. Miał on na celu, prócz pozyskania dodatkowych dochodów dla skarbu państwa, ekonomiczne pognębienie prasy poprzez podniesienie jej ceny do tego stopnia by stała się ona osiągalna jedynie dla czytelników wywodzących się z elit<sup>10</sup>. Mimo tych niełatwych warunków prasa rozwijała się, i to nie tylko pod postacią tygodników, gazet codziennych oraz pism ukazujących się trzy razy w tygodniu, lecz również czasopism mających charakter edukacyjno-

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 40-41.

<sup>7</sup> Tamże, s. 41.

<sup>8</sup> L. Słupek, *Rynek mediów...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>9</sup> J. W. Adamowski, *Czwarty stan...*, dz. cyt., s. 41.

<sup>10</sup> Tamże, s. 43.

rozrywkowy i ukazujących się na przykład raz w miesiącu. Rozwojowi temu sprzyjały czynniki, takie jak choćby przeobrażenia infrastrukturalne w sferze gospodarczo-społecznej państwa. Rósł także wpływ prasy na czytelników, stając się autorytatywnym źródłem wiedzy i informacji. Rosła atrakcyjność czasopism i gazet, które umacniały swoją pozycję społeczną. Również z punktu widzenia polityków i polityki stawały się one użytecznym narzędziem wpływu na opinie publiczną<sup>11</sup>. Generalnie wiek XVIII uznać można za czas nader pomyślny dla historii prasy brytyjskiej. Przyniósł on przyrost oraz zróżnicowanie gatunkowe ukazujących się wówczas tytułów, poczynając od dzienników i gazet niedzielnych, aż po prasę prowincjonalną. Nastąpił swoisty boom wydawniczy. W 1713 roku sprzedawano w Anglii rocznie ok. 2,5 mln egzemplarzy gazet, w 1750 roku już 7,3 mln, w 1775 – 12,6 mln, a na początku następczej dekady już 16 mln<sup>12</sup>. Jednym z najciekawszych i najbardziej pomyślnych etapów historii prasy brytyjskiej była druga połowa XVIII wieku i pierwsze trzydziestolecie XIX wieku. Zmiany zachodziły zwłaszcza w procesie produkcji i dystrybucji gazet oraz w sferze własnościowej drukowanych środków przekazu i w zakresie ich stale rosnącego wpływu<sup>13</sup>. Wszelkie te procesy były związane z fundamentalnymi przeobrażeniami dokonującymi się w Wielkiej Brytanii, o charakterze politycznym, społecznym i gospodarczym. Państwo to stanowiło wówczas światową potęgę ekonomiczną i polityczną, a rewolucja przemysłowa przebiegająca na Wyspach zdynamizowała również

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 44.

<sup>12</sup> Tamże, s. 45-46.

<sup>13</sup> Tamże, s. 47.

sferę działalności wydawniczej<sup>14</sup>. To wtedy na rynku prasowym Wielkiej Brytanii pojawiły się dwa ważne, ukazujące się do dziś tytuły: poważny i opiniotwórczy „The Times” (1785 rok) i pierwsza gazeta niedzielna „The Observer” (1791 rok). W 1854 roku „The Times” osiągnął nakład 40 tysięcy egzemplarzy, stając się gazetą wysokonakładową<sup>15</sup>. Dowód na zdynamizowanie działalności wydawniczej stanowiła angielska prasa prowincjonalna. Wiek XVIII i początek XIX przyniosły bowiem wyraźny rozkwit tej prasy wyrażający się znaczną liczbą nowo utworzonych gazet: z 24 w 1723 roku do 32 w roku 1753, 35 w 1760, 50 w 1782, ponad 100 w 1808 oraz 150 tytułów w 1830 roku<sup>16</sup>. Zakończenie wojny z Napoleonem przyniosło znaczniejszą polaryzację prasy brytyjskiej. Nawet gazety, które początkowo były politycznie neutralne, stawały po jednej lub po drugiej stronie barykady politycznej, co miało wpływ na zróżnicowanie dyskursu politycznego prowadzonego za pośrednictwem gazet. Odpowiedzią władz na taką sytuację było zaostrzenie polityki fiskalnej względem wydawców (podwojono podatek prasowy, podniesiono wysokość podatku od reklam zamieszczanych w prasie, zaostrzono ustawodawstwo wymierzone w niepokornych wydawców)<sup>17</sup>. Działania te jednak nie zmniejszyły skali docieklowości prasy opozycyjnej. Brytyjski „czwarty stan” jawił się jako siła niezależna i odporna na naciski polityczne i ekonomiczne<sup>18</sup>. Szczególnie interesującym zjawiskiem w prasie brytyjskiej XIX wieku była prasa ra-

---

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> L. Ślupek, *Rynek mediów...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>16</sup> J. W. Adamowski, *Czwarty stan...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>17</sup> Tamże, s. 53-54.

<sup>18</sup> Tamże.

dykalna. Rewolucja przemysłowa pogłębiła istniejące nierówności społeczne i antagonizmy klasowe, co było efektem takich zjawisk, jak migracja ze wsi do miast, a tam wczesnokapitalistyczny wyzysk i rosnące bezrobocie. Wszystkie te zjawiska w minimalnym stopniu były obecne w elitarniej prasie codziennej, silnie związanej z warstwami rządzącymi. Dużo częściej tematy takie podejmowały czasopisma, w szczególności zaś te nowo utworzone<sup>19</sup>. Pierwszymi czasopismami zajmującymi się problemami życia warstw najniższej usytuowanych społecznie były „Black Dwarf” i „Republican”<sup>20</sup>. Szacuje się iż pomiędzy 1830 a 1836 rokiem ukazywało się łącznie ponad 560 radykalnych tytułów prasowych, których aktywność stanowiła problem dla brytyjskich władz<sup>21</sup>. Warto podkreślić, iż prasa radykalna swoją działalnością mocno wspierała trudne początki politycznych organizacji pracobiorców, takich jak ruch czartystowski czy Narodowa Unia Klas Pracujących. Jej znaczenie doceniały władze i dlatego stąd też pojawiły się poglądy uznające potrzebę zniesienia „podatków od wiedzy”, celem zneutralizowania jej wpływów, chociażby poprzez zwiększenie dostępności do prasy pozostającej w symbiozie z rządzącymi<sup>22</sup>. Proce znaczącej redukcji „podatków od wiedzy” rozpoczął się w latach 30. dziewiętnastego wieku. Zredukowano podatek od reklam i papieru. Zmniejszono również znacząco podatek stempłowy<sup>23</sup>. Spowodowało to znacząca obniżkę ceny prasy, co miało kluczowe znaczenie dla skali jej dostępności, a więc uma-

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 55.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 58.

<sup>22</sup> Tamże, s. 60.

<sup>23</sup> Tamże, s. 61.

sowienia nakładów. Pierwszą gazetą, która osiągnęła granicę miliona egzemplarzy była założona w roku 1842 gazeta niedzielna „Lloyd’s Weekly News”<sup>24</sup>. Wielkim beneficjentem procesu likwidacji podatku stemplowego była prasa prowincjonalna. Dokonujące się rewolucyjne przeobrażenia w sferze komunikacji nie pozostawały bez wpływu na jej rozwój, wyrównując szanse na szybkie pozyskiwanie informacji w porównaniu z prasą ogólnokrajową<sup>25</sup>. To wtedy większość liczących się tytułów zwiększyła częstotliwość swego ukazywania się, przechodząc na codzienny cykl emisji, jak na przykład tygodnik „Manchester Guardian” (dzisiaj dziennik „Guardian”). W 1868 roku aż czternaście największych angielskich miast mało swe własne dzienniki. Wkrótce nabrały one znaczenia, nie tylko jako ważne forum prezentacji problemów istotnych dla danego miasta i regionu. Przeobrażenie się z periodyków w dzienniki nadało tej prasie charakter bardziej konkurencyjny względem tytułów stołecznych, również ze względu na szersze spectrum poruszanych spraw, a zwłaszcza dostarczanych informacji lokalnych i regionalnych<sup>26</sup>. Pierwsza wojna światowa o tyle odmieniła sytuację prasy brytyjskiej, że z jeszcze większą mocą uzmysłowiła rządzącym, jak istotnym instrumentem wpływania na opinię publiczną są środki masowego przekazu. Zmieniły się oczekiwania wobec prasy, która powinna nie tylko informować, ale przede wszystkim powinna być narzędziem propagandowego oddziaływania na społeczeństwo. Zadecydowano zarazem o dyscyplinowaniu mediów, a nawet wprowadzeniu cenzury prewencyj-

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 61.

<sup>25</sup> Tamże, s. 62.

<sup>26</sup> Tamże, s. 63.

nej<sup>27</sup>. Poza tym można powiedzieć, że pierwsza wojna światowa była dla brytyjskiej sfery komunikowania społecznego okresem bardzo ważnym. Jej zakończenie oznaczało koniec starego porządku wiktoriańskiego oraz początek nowej ery, wyznaczonej przez narodziny elektronicznych środków przekazu i zmiany zachodzące na łonie prasy drukowanej<sup>28</sup>. Okres międzywojnia przyniósł liczne działania na rzecz budowy kolejnych instytucji ułatwiających kontakty rządu i jego agend z opinia publiczna. Ministerstwo Lotnictwa zostało pierwszym resortem, który ustanowił własnego rzecznika prasowego. Ustanowienie w roku 1926 Zarządu ds. Marketingu Państwowego oznaczało nadejście ery zorganizowanej i prowadzonej na szeroką skalę działalności propagandowo-informacyjnej<sup>29</sup>. Ukoronowaniem rządowej strategii wpływania na media stało się utworzenie w 1931 roku Biura Prasowego w siedzibie brytyjskiego premiera. Narodziły się wtedy regularne spotkania z wybranymi reprezentantami prasy<sup>30</sup>. Można powiedzieć, że okres międzywojenny charakteryzowały w działalności wydawniczej dwa zjawiska:

- wyraźne poszerzenie rozmiarów rynku, zarówno od strony podaży jak i popytu
- wzrost znaczenia wielkich imperiów prasowych, widoczny zwłaszcza w latach 30.

Te dwa zjawiska w głównej mierze zdecydowały o obliczu prasy brytyjskiej w okresie międzywojennym. Na uwagę zasługują natomiast także inne procesy, kształtujące obraz gazet i czasopism

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 76.

<sup>28</sup> Tamże, s. 77.

<sup>29</sup> Tamże, s. 80.

<sup>30</sup> Tamże, s. 82.



tego okresu. Jednym z nich był wzrost znaczenia prasy lewicowej, której reprezentantem był między innymi dziennik „Daily Herald”<sup>31</sup>. Innego rodzaju zjawiskiem był proces jakościowych przeobrażeń, jakim podlegała prasa brytyjska. Jego wyznacznikiem stała się bardziej nowoczesna i urozmaicona szata graficzna, zwiększona objętość oraz podniesienie merytorycznego poziomu publikacji<sup>32</sup>. W 1939 roku rozpoczęła się druga wojna światowa, która miała zdecydowanie negatywny wpływ na rozwój prasy i dziennikarstwa na Wyspach. Po pierwsze prasa znalazła się pod presją władz, zmierzających do ograniczenia jej swobód pod pretekstem konieczności zachowania narodowej jedności oraz podtrzymania morale społecznego, co kłóciło się z oczekiwaniami czytelników, którzy chcieli informacji pełniej i obiektywnej. Kolejnym problemem był niedostatek materiałów poligraficznych: papieru, farby drukarskiej i innych surowców niezbędnych dla edycji gazet<sup>33</sup>. Poważnym problemem dla ówczesnej prasy były także braki kadrowe. Do 1944 roku ponad trzecia część czynnych zawodowo dziennikarzy służyła w wojsku, redakcje natomiast obsługiwane były przez zdziesiątkowane zespoły dziennikarskie<sup>34</sup>. Równocześnie rosły koszty druku, co przy drastycznym spadku liczby emitowanych reklam miało negatywne konsekwencje dla stanu finansów prasy<sup>35</sup>. Podobnie jak pierwsza, tak i druga wojna światowa wywarła wpływ nie tylko na brytyjski system medialny, ale również na działalność poszczególnych jego ogniw.

---

<sup>31</sup> J. W. Adamowski, *Czwarta władza...*, dz. cyt.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże, s. 90.

<sup>34</sup> Tamże, s. 90-91.

<sup>35</sup> Tamże.

Generalnym niejako skutkiem tego trudnego okresu, była dalsza demokratyzacja prasy i radia. Media masowe stały się bardziej podatne na wymóg prezentacji różnorodnych treści politycznych, także bardziej uwrażliwione na przeobrażenia społeczne<sup>36</sup>. Generalnie należy podkreślić, że druga wojna światowa osłabiła wpływ prasy drukowanej na opinie publiczną w Wielkiej Brytanii. Działania wojenne oraz zmiany zachodzące w życiu społeczno-politycznym rodziły potrzebę szybkiego przepływu informacji. Znacznie bardziej efektywnym środkiem przekazu okazała się pod tym względem radiofonia<sup>37</sup>. Zmiany jakościowe i ilościowe w grupie ogólnokrajowych gazet brytyjskich jakie dokonały się po drugiej wojnie światowej, charakteryzowało:

- utworzenie nowego lub likwidacja już istniejącego tytułu,
- przekształcenie już istniejącego pisma w nowe,
- zmiany dotychczasowego statusu gazety, czego dowodem jest na przykład dawny „Manchester Guardian”, od 1959 roku drukowany w Londynie, od 1961 pod zmienioną nazwą „Guardian”.

Cechą charakterystyczną okresu po roku 1945 stała się bogatsza oferta informacyjna, a tym samym wzmożona konkurencja pomiędzy gazetami. Decydujący wpływ na to miało pojawienie się nowych mediów, zwłaszcza telewizji. Wyróżnić można kilka faz procesu zmian na rynku prasowym w Wielkiej Brytanii. Pierwsza przypadła na lata 1945 – 1955, czyli okres bezpośrednio powojenny, a jej cechą charakterystyczną były wysokie nakłady gazet, mimo

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 92.

<sup>37</sup> Tamże, s. 92-93.

racjonowania zakupów papieru przez państwo<sup>38</sup>. Faza druga przypadała na późne lata 50. i dekadę lat 60., kiedy wiele tytułów zniknęło z rynku (jak na przykład „Sudany Chronicle”, czy czasopismo ilustrowane „Picture Post”)<sup>39</sup>. Trzeci okres ożywienia na rynku prasowym w Wielkiej Brytanii zrodziła „rewolucja Wapping”, w efekcie której dokonało się przejście w działalności wydawniczej na nowe techniki druku oraz znaczące redukcje personelu zatrudnionego w branży wydawniczej. W rezultacie odnotowano wzrost zysków wydawców oraz ożywienie po stronie popytowej, będące skutkiem ponownego zainteresowania czytelników „odnowioną” prasą. To właśnie wtedy pojawiły się nowe brytyjskie dzienniki takie jak „Independent” czy „Today”. Czwarty okres ożywienia rynkowego przypadł na lata 1993 – 1995 i związany był z tak zwaną wojną cenową, prowadzoną przez dwa największe dzienniki prestiżowe: „Daily Telegraph” i „Times”. Obniżenie cen obu gazet miało pozytywny wpływ na popyt zgłaszany przez czytelników, ale też i negatywny na rozwój innych gazet, zwłaszcza słabszych ekonomicznie. Dzisiaj również mamy do czynienia z kolejną fazą ożywienia na rynku prasowym, wywołaną przejściem kilku gazet ogólnokrajowych na inny format druku (najczęściej tabloidowy). Dotyczy to zwłaszcza takich dzienników jak „Independent” i „Times”, które dzięki takiemu posunięciu dość znacząco podniosły sprzedaż<sup>40</sup>.

Obecnie najbardziej znane i prestiżowe gazety ukazują się w Londynie, choć słynną Fleet Street zastąpiło portowe przedmieście tego miasta, czyli Wapping. Obecnie rynek prasowy w Wielkiej

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 94.

<sup>39</sup> Tamże, s. 95.

Brytanii to około 100 dzienników, ponad 1300 tygodników i prawie 8000 czasopism (70% z nich to magazyny specjalistyczne). W ostatnich latach to właśnie rynek czasopism specjalistycznych charakteryzuje się największą dynamiką rozwoju – w latach od 1983 do 1998 roku liczba tytułów w tej kategorii wzrosła aż o 50%. Równie szybko rozwija się rynek prasy darmowej, gdzie dominują tygodniki. Liczbę tytułów tej prasy szacuje się na około 800, a ich łączny nakład w połowie lat dziewięćdziesiątych wyniósł około 33 miliony egzemplarzy. Brytyjskie gazety codzienne, zwykle klasyfikuje się w trzech podstawowych kategoriach:

- prasa prestiżowa, do której zalicza się: „The Times”, „The Guardian”, „The Daily Telegraph”, „The Financial Times” oraz „The Independent”
- prasa popularna, ale nie sensacyjna: „Daily Mail”, „Daily Express”
- prasa sensacyjna: „Daily Mirror”, „The Sun”, „Daily Star”

Prasa popularna, w odróżnieniu od prasy prestiżowej skierowana jest do mniej wymagających czytelników. Skupia ona swoją uwagę na wydarzeniach szczególnie o posmaku sensacji, mniej eksponując wiadomości ze świata. Posługuje się potocznym językiem, korzysta z nowych słów i wyrażań, wypełniona jest wielkimi nagłówkami i tytułami oraz przyciągającymi wzrok zdjęciami i fotografiami. Gazety popularne ukazują się w mniejszym formacie niż prasa prestiżowa i mają większe nakłady. Wynika to ze sposobu finansowania obu typów prasy. Prasa popularna czerpie dochody przede wszystkim ze sprzedaży egzemplarzy gazet, natomiast prasa

---

<sup>40</sup> J. W. Adamowski, *Czwarta władza...*, dz. cyt., s. 95-96.

prestżowa utrzymuje się głównie z reklamy<sup>41</sup>. Dużą popularnością w Wielkiej Brytanii cieszą się również dzienniki regionalne. 90% dorosłych Brytyjczyków deklaruje, że regularnie czyta jedną gazetę regionalną lub lokalną<sup>42</sup>. Również gazety niedzielne zajmują silną, decydującą o jego specyfice pozycję na brytyjskim rynku prasowym. Jedną z konsekwencji ich olbrzymiej popularności jest brak typowych magazynów społeczno-politycznych i informacyjnych<sup>43</sup>. Gazety niedzielne, choć są powiązane z dziennikami poprzez strukturę wydawniczą i własnościową, mają odrębne redakcje i profile. Ich zawartość stanowi swego rodzaju podsumowanie minionego tygodnia, dlatego też znacznie więcej miejsca poświęcają one na komentarze, publicystykę i analizę<sup>44</sup>.

Prasa brytyjska dość wcześnie mogła sobie pozwolić, w porównaniu z krajami kontynentalnej Europy, na otwartą debatę polityczną, prowadzoną z wykorzystaniem humoru, który stał się wygodną i bezpieczną bronią przeciwko adwersarzom politycznym. Swoboda wypowiedzi dziennikarskiej nie jest jednak nieograniczona, choć sytuacja prasy brytyjskiej w tym zakresie jest specyficzna i wyjątkowa w Europie. W Wielkiej Brytanii nie ma bowiem pisanej konstytucji definiującej i gwarantującej wolności obywatelskie, nie ma również ustawy prasowej określającej zakres wolności prasy i wskazującej sposoby jej ochrony. Koronną zasadą brytyjskiej doktryny prawnej jest założenie, że każdy obywatel ma swobodę działania we wszystkim, co nie jest ograniczone prawem, a te ogranicze-

---

<sup>41</sup> L. Słupek, *Rynek mediów...*, dz. cyt., s. 36-38.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże, s. 39-40.

<sup>44</sup> Tamże.

nia, obejmujące także wolność wypowiedzi, zawarte są zarówno w prawie sytuowanym, jak i powszechnym<sup>45</sup>. Zasady funkcjonowania mediów wyznaczone są na podstawie różnych przepisów, które odnoszą się w większości również do innych dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Kontrolę nad tym funkcjonowaniem sprawują, obok organów powoływanych w tym celu, także pewne instytucje ogólne. Działalność prasy, podobnie jak działalność wszystkich gałęzi przemysłu, jest regulowana przez prawodawstwo wyznaczające zasady uczciwej konkurencji. Podstawowe znaczenie mają tutaj dwie ustawy: *Fair Trading Act* z 1973 roku oraz *Competition Act 1980*, które składają w ręce Urzędu ds. Handlu, Komisji ds. Fuzji i Monopoli oraz Sekretarza Stanu ds. Przemysłu i Handlu szerokie uprawnienia w zakresie czuwania nad prawidłowością funkcjonowania mechanizmów przemysłu i handlu. O tym, że regulacje te obejmują również działalność mediów, świadczy fakt, że postrzegana jest ona w pierwszej kolejności jako forma działalności ekonomicznej<sup>46</sup>. Do ustaw regulujących zawartość publikacji prasowych należą między innymi: *Official Secrets Act* z 1911 roku, zabraniający publikowania tajnych informacji, które zagrażałyby interesowi państwa i narodu; *Children's and Young Person's Act* z 1933 roku i *Obscene Publications Act* z 1955 roku, zobowiązujące dziennikarzy do niepublikowania treści mogących zaszkodzić psychicznemu i moralnemu rozwojowi najmłodszych odbiorców; *Administartion of Justice Act* z 1960 roku, przestrzegający przed ferowaniem wyroków sądowych; ~~*Defamation Act* z 1952 roku~~, chroniący przed zniesławieniem;

<sup>45</sup> Tamże, s. 35.

*Prevention of Terrorism Act* z 1989 roku, obligujący media do przekazywania wszystkich informacji, które byłyby pomocne w walce z terroryzmem. Ta specyficzna sytuacja prawna prasy brytyjskiej w dużej mierze oparte jest na precedensach i prawie zwyczajowym. Kolejnym czynnikiem składającym się na system prawny W Wielkiej Brytanii jest odmienność regulacji prawnych w poszczególnych częściach Zjednoczonego Królestwa<sup>47</sup>. Jeśli chodzi o powstawanie nowych tytułów na rynku prasowym, to decydują o tym wyłącznie prawa wolnego rynku. Jedyne uregulowania prawne wprowadzają pewne ograniczenia w zakresie koncentracji własności tytułów. Rozpoczynając wydawanie nowego tytułu prasowego, należy go najpierw, na mocy *Post Office 1969*, zarejestrować w Urzędzie Poczтовым i wnieść stosowną opłatę pocztową, gdyż zarejestrowane tu tytuły są kolportowane przez krajową pocztę prasową. W zależności od wysokości wniesionej opłaty prasa będzie następnie rozpowszechniana na zasadach wspólnym przesyłkom pierwszej i drugiej kategorii. Oprócz powyższego wymogu istnieją jeszcze wewnętrzne przepisy pocztowe regulujące wielkość i wagę druków<sup>48</sup>. Każdy egzemplarz pisma powinien być opatrzony nazwą i adresem drukarni. Za brak adresu drukarni karany jest wydawca. Podstawą prawną tych wymogów jest *Newspaper Printers and Reading Rooms Appeal Act 1869* oraz orzeczenia w sprawach *A – G v Beauchamp (1920) 1 KB 650* i *R v Oakes (1959) 2 QB 350*. Ustawa ta zobowiązuje również każdą drukarnię do zachowania przynajmniej jednej kopii każ-

---

<sup>46</sup> B. H. Bladocha, *Wolność słowa w systemie medialnym Wielkiej Brytanii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, s. 193-194.

<sup>47</sup> L. Słupek, *Rynek mediów...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>48</sup> B. H. Bladocha, *Wolność słowa...*, dz. cyt., s. 196.

dego numeru na okres sześciu miesięcy i oznaczeniu na tej kopii nazwy i adresu zleceniodawcy druku. Niewypełnienie tego obowiązku jest karane grzywną. Ponadto jedna kopia każdego numeru powinna być przesłana do Biblioteki Brytyjskiej. Rejestracja dopelniona w taki sposób nie chroni jednak praw właścicieli prasy do tytułów. Każdy inny wydawca może rozpocząć druk pisma o tym samym tytule. Również prawo autorskie nie chroni tytułów prasowych. Jedynym sposobem na ustrzeżenie się przed kradzieżą tytułu prasowego jest zastrzeżenie go jako znaku towarowego. Wydawca istniejącego tytułu może także starać się w sądzie o uzyskanie decyzji wstrzymującej wydawanie nowego pisma pod tą samą nazwą<sup>49</sup>. Nowo powstałe tytuły oraz te już istniejące zobowiązane są do przestrzegania pewnych reguł postępowania w zakresie swojej działalności programowej<sup>50</sup>. Brytyjska prasa drukowana nie posiada żadnego statutowego ciała nadzorczego, które kontrolowałoby treści publikacji. Nie istnieje również żaden kodeks zawodowy, do którego przestrzegania dziennikarze są zobowiązani. Działalność prasy drukowanej jest podporządkowana mechanizmom samokontroli<sup>51</sup>. W Wielkiej Brytanii nie ma ustaw określających prawne ramy działalności czasopism i gazet, pomimo wielokrotnie wygłaszanych opinii postulujących potrzebę wprowadzenia tego rodzaju rozwiązań. Niemniej jednak gazety i czasopisma muszą przygotowywać swe publikacje w ramach pięciu wyraźnie zakreślonych ograniczeń natury prawnej. Granice te stanowią: zniesławienie, publikacje obsceniczne, podżeganie do nienawiści rasowej, bluźnierstwo i podejmowanie

---

<sup>49</sup> Tamże, s. 196-197.

<sup>50</sup> Tamże, s. 198.



akcji wywrotowych<sup>52</sup>. Samokontrola (samoregulacja) w sferze mediów polega na wypracowaniu takich zasad działania, które nie naruszałyby fundamentalnej zasady wolności wypowiedzi, a jednocześnie chroniłyby interesy dziennikarzy, wydawców, właścicieli, reklamodawców i odbiorców. Takie funkcje, regulowania działalności mediów w wymiarze etycznym powierzone zostały między innymi powołanej do życia w 1953 roku Radzie Prasowej, która została zastąpiona w 1991 roku Komisją Zażaleń Prasowych. Podobną rolę spełnia też kodeks etyki dziennikarskiej, opracowany przez Brytyjskie Narodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy<sup>53</sup>. Podstawowym polem, na którym realizowana może być swoboda wypowiedzi w demokratycznym państwie, jest nieskrępowana działalność mediów. „Wolność prasy” jest terminem ściśle związanym z wolnością słowa, wyznaczanym przez sposób rozumienia i zakres pojęcia<sup>54</sup>. W brytyjskim prawie brak jest zapisu odnoszącego się w sposób bezpośrednio tego zagadnienia. Żadna ustawa nie określa czym jest wolność prasy i jakie są jej granice. Brak jest także jakichkolwiek bezpośrednich prawnych gwarancji tej swobody. Jej pojęcie jest jednak precyzowane w oświadczeniu członków *Third Royal Commission on the Press* z 1977 roku: „Definiujemy wolność prasy jako taki stopień swobody, jaki jest niezbędny dla umożliwienia właścicielom tytułów, wydawcom i dziennikarzom działania w interesie publicznym, poprzez publikację faktów i opinii, bez których demokratycz-

---

<sup>51</sup> Tamże, s. 201.

<sup>52</sup> J. W. Adamowski, *Czwarty stan...*, dz. cyt., s. 313.

<sup>53</sup> L. Słupek, *Rynek mediów...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>54</sup> B. H. Bladocha, *Wolność słowa...*, dz. cyt., s. 209.

ny elektorat nie mógłby formułować odpowiedzialnych sądów”<sup>55</sup>. Wolność prasy i słowa, opiera się w Zjednoczonym Królestwie na czterech zasadniczych filarach: zasada jawności procesu, prawo do rozpoznania sprawy przez sędziów przysięgłych, zakaz cenzury prewencyjnej i prawo Prokuratora Generalnego do decydowania o zakresie „interesu publicznego”. Te fundamenty prawne kształtowały się na przestrzeni wieków i do dziś nie wszystkie zachowały pierwotnie im przypisany ochronny w stosunku do wolności wypowiedzi charakter. Wszystkie jednak służą w życiu codziennym zabezpieczeniu prawa społeczeństwa do bycia informowanym oraz prawa mediów do informowania<sup>56</sup>.

## **2 Wizerunek UE w dzienniku „The Guardian”**

Gazeta „The Guardian” jest brytyjską gazetą reprezentującą prasę prestiżową. Wydawana jest od roku 1921. Początkowo ukazywała się pod tytułem „Manchester Guardian”, jednak nazwa ta została zmieniona na „The Guardian” po przeniesieniu siedziby gazety do Londynu w 1959 roku. „The Guardian” jest jedynym brytyjskim dziennikiem regionalnym, któremu udało się przekształcić w gazetę ogólnokrajową. Jest to poważna gazeta o liberalnej orientacji i niewielkim nakładzie, około 400 tysięcy egzemplarzy<sup>57</sup>. „The Guardian” wspiera europejską integrację, nie zgadza się natomiast na stworzenie z Unii Europejskiej federacji<sup>58</sup>. Redakcja gazety sądzi, iż

---

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 212.

<sup>57</sup> L. Słupek, *Rynek mediów...*, dz. cyt., s. 37.

<sup>58</sup> C. Swatridge, *Europe and the British press*, [w:] *European Integration Studies*, Miscolc 2003, s. 40.

Unia Europejska jest organizmem przeobrażającym się, a każde jej poszerzenie wymaga zmian w stosowanych procedurach i zmian priorytetów. Każde poszerzenie musi się odbyć kosztem pogłębienia lub odwrotnie<sup>59</sup>. „The Guardian” nie jest gazetą ustosunkowaną negatywnie do Unii Europejskiej. Wydaje się, że w swoich zamierzeniach chce realistycznie opisywać to, co dzieje się na arenie UE. W celu zbadania wizerunku Unii Europejskiej w gazecie „The Guardian” przeanalizowałam artykuły, które ukazały się na jej łamach w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Były to artykuły pt. *Constitutional colundrums*, autorstwa Leader z 10 maja 2007 roku, *The price of being left alone has been the tolerance of mass murder*, autorstwa G. Monbit z 8 maja 2007, *EU protests over Russia attacks on ambassadors*, I. Traynor z dnia 3 maja 2007, *Discretion and denial*, M. Berlins z 23 kwietnia 2007, *Fees for calls from UE will fall* autorstwa J. Prescott z 26 maja 2007 roku, *UE refuses to lift boycott of Palestinian government*, R. McCarthy z 27 kwietnia 2007, artykuł pt. *UE agrees to common child support laws*, C. Brand z 20 kwietnia 2007 roku oraz artykuł *Germany plans new EU-wide history book*, autorstwa I. Traynor z 23 lutego 2007 roku. Znajdujemy w niej zarówno pozytywne jak i negatywne treści na temat Unii Europejskiej i krajów do niej należących. Czytając artykuły gazety „The Guardian”, mogłam przekonać się, że Unia Europejska, a także państwa członkowskie, wzbudzają nadal wiele emocji w Brytyjczykach. Przykładem może być artykuł *Constitutional colundrums* na temat unijnej konstytucji. Powodem powstania artykułu była nadchodząca

---

<sup>59</sup> <http://www.cie.gov.pl/futurum.nsf/media?open&media=pap&cat=2003104>, z dnia 20.05.2007.

wizyta nowego prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy w Niemczech. Wizyta ta miała wyjaśnić problem Eurokonstytucji, jaki się pojawił dwa lata temu, gdy Francja i Holandia odrzuciły jej projekt. Sytuacja ta została określona przez autora artykułu słowem „bagnó” („The imminent arrival of Mr Sarkozy is exercising Germany, who is determined to use its presidency to end the quagmire created two years ago by the French and Dutch rejection of the constitution”), które dobitnie wskazuje nam jakie zdanie na temat tego, co dzieje się w Europie ma gazeta „The Guardian”. Czytamy dalej w artykule, iż rząd niemiecki chce podpisania mini-porozumienia zamiast Konstytucji. Problemem jest natomiast zarówno forma, zawartość jak i sposób przyjęcia tego porozumienia. Niemcy chcą ocalić z oryginalnego tekstu konstytucji ile się da, Francja chce mini-konstytucji, w której będzie się znajdowało tylko to co istotne. Chce dokładnego określenia granic Europy i zerwania rozmów na temat wstąpienia do UE z Turcją oraz rozciągnięcia zakresu głosowania kwalifikowaną większością na Radę Europejską, na co nie ma zamiaru godzić się Wielka Brytania.

Nowa Konstytucja zmieniłaby również sposób głosowania z takiego gdzie waga głosów danego państwa członkowskiego jest zdeterminowana przez liczbę jego mieszkańców, na taki gdzie głosowanie będzie się odbywać na zasadzie podwójnej większości. Ten pierwszy pozwalał uwzględnić małe państwa, drugi natomiast zwróci dominującą pozycję państwom dużym. Jest to warunek, bez którego Niemcy nie podpiszą porozumienia („Mr Sarkozy wants to extend the scope of qualified majority voting, rather than unanimity, in the European Council, but this will be resisted by Britain, sensitive to

any further transfer of sovereignty to Brussels. The system of voting would also change from one where the voting weight of each member state is determined by population, but favours small countries, to one in which a double-majority of members of the council and majority of the population would be used, restoring the position of bigger nations. This is Germany's non-negotiable demand”).

Polska, Czechy i Niderlandy chcą dać parlamentom narodowym możliwość blokowania ustawodawstwa UE. Wielka Brytania nie chce Konstytucji w ogóle. Jak pisze autor artykułu byłby to smutny koniec marzeń o Eurokonstytucji („The mini-treaty will be a sad end to a constitution which started with such lofty hopes”). Według autora artykułu, eurosceptycyzm przestał być monopolem Wielkiej Brytanii, ale nie można go oczekiwać od takich krajów jak Polska czy Irlandia. Polska otrzymała z UE większe środki niż Niemcy po wojnie, w ramach planu Marshalla. W Niemczech, Francji czy Holandii ryzyko wystąpienia marazmu jest o wiele większe<sup>60</sup>. Kraje członkowskie według gazety są skazane na niepowodzenie w sprawie eurokonstytucji, w momencie gdy każdy z nich broni swojego zdania, nie zważając na racje innych. Podobną sytuację zauważamy również w artykule *Germany plans New EU-wide story book*, gdzie czytamy o pomysle Niemiec, by stworzyć jedną uniwersalną książkę do nauki historii, na terenie Unii Europejskiej. Decyzja o powstaniu takiej książki ma być podjęta przez wszystkie państwa członkowskie, autor artykułu jest jednak sceptycznie nastawiony do pomysłu Niemiec. Uważa również, że państwa członkowskie Unii Europejskiej nie wyrażą aprobaty dla tego pomysłu. Czytamy mię-

dzy innymi o Polsce, która niedawno oskarżyła Niemcy o zmienianie historii, poprzez otwarcie muzeum dedykowanego wypędzonym z terenu Rzeczypospolitej Polskiej po zakończeniu Drugiej Wojny Światowej („Poland has repeatedly accused Germany of seeking to rewrite history because of a campaign for a museum dedicated to the fate of Germans driven out of eastern Europe at the end of the war. The Czechs would also bridle at the idea of a common history book proposed by Germany. The Dutch and the Danes may also have reservations”)<sup>61</sup>. „The Guardian” posiada również ciekawe zdanie na temat przestrzegania praw człowieka w Unii Europejskiej. Gazeta zastanawia się w artykule *The price of being left alone has been the tolerance of mass murder*, co musiałyby się stać aby wykluczyć dane państwo z organizacji praw człowieka w Europie. Miałyby to być prześladowanie gejów, torturowanie i zabijanie politycznych oponentów czy prowadzenie nielegalnej wojny? W tym samym momencie kiedy gazeta zadaje to pytanie, sama na nie odpowiada przecząco („What would it take to disqualify a nation from running Europe's official human rights organisation? Persecuting gays? Not a hope. Torturing and murdering political opponents? Forget about it. Waging an illegal war? You must be joking. The Council of Europe doesn't seem to care who speaks on its behalf”). Powodem do napisania tych słów było rychłe przejęcie przez Serbię prezydencji w Radzie Europy. Państwa europejskie w mniemaniu „The Guardian” rozpoczęły krytykę tego państwa bezpodstawnie, ponieważ według gazety same mają sobie wiele do zarzucenia. Gazeta zastanawia się

---

<sup>60</sup> Leader, *Constitutional conundrums*, The Guardian, z dnia 10.05.2007.

<sup>61</sup> I. Traynor, *Germany plans new EU-wide history book*, The Guardian, 23.02.2007.

nad tym, kto pierwszy z krajów europejskich powinien rzucić kamieniem w Serbię. Czy mają to być Wielka Brytania, Niemcy, Włochy, Macedonia i Szwecja, które pomagały CIA w nadzwyczajnym programie, polegającym na porywaniu ludzi i dostarczaniem ich do stanów, które będą ich torturować w imieniu Stanów Zjednoczonych? Czy może ma to być Polska i Rumunia, które prawdopodobnie posiadały na swoim terenie amerykańskie tajne więzienia? Również Austria, Niemcy i Wielka Brytania polegając na nic nie znaczących obietnicach dyplomatycznych przekazywały uchodźców rządowi torturującemu więźniów. Polska ostrzega, że „nauczyciele, którzy ujawnią swoją homoseksualność będą zwalniani z pracy”. Francja wspiera afrykańskich „genocidaires<sup>62</sup>”. Hiszpania repatriuje samotne dzieci. Ukraińska policja torturuje pracowników seksualnych i zmusza ich do przyznania się do przestępstw, których nie popełnili. Wielka Brytania zapowiada pokojowy protest i kontynuuje okupowanie kraju nielegalnym najazdem („But who will cast the first stone? There is scarcely a government that does not have something to hide. The UK, Germany, Italy, Macedonia and even Sweden have been assisting the CIA's “extraordinary rendition programme, kidnapping people and delivering them to states that will torture them on the US's behalf. Poland and Romania seem to have let the US use secret detention centres on their soil. Austria, Germany and the UK rely on worthless diplomatic assurances to justify handing refugees to governments that torture prisoners. Poland warns that "teachers who reveal their homosexuality will be fired from work". France

---

<sup>62</sup> Członkowie plemienia Hutu, którzy w 1994 roku brali udział w masakrze wymierzonej przeciwko ludziom z plemienia Tutsi, [z:] <http://www.bbc.co.uk/polish>

supports African genocidaires. Spain repatriates unaccompanied children. Ukrainian police torture sex workers and force them to confess to crimes they did not commit. The UK bans peaceful protest and continues to occupy the country it illegally invaded”)<sup>63</sup>. Według członków Unii Europejskiej nie są to fakty ważne i dlatego też państwa członkowskie postanowiły ignorować swoje własne nadużycia. Autor zauważa że postępując w taki sposób państwa europejskie tylko udowadniają wszystkim wokół, że Rada Europy jest instytucją nie potrzebną. Ważnym elementem stosunków międzynarodowych Unii Europejskiej są jej stosunki z Rosją. Z artykułów zamieszczonych w gazecie „The Guardian” można mniemać, że Unia nie bardzo wie, jak powinny wyglądać jej stosunki z tym państwem. Dowody na to zauważyć można w artykule *EU protests over Russia attacks on ambassadors*, dotyczącym konfliktu Rosji z Estonią, w sprawie przeniesienia pomnika rosyjskiego żołnierza w inne miejsce. W artykule tym czytamy, że Unia Europejska wystosowała dyplomatyczne pismo do rządu rosyjskiego w sprawie zaprzestania ataków na europejskich dyplomatów w Moskwie („Germany, which is chairing the EU, delivered a diplomatic protest to the Russian government after the Estonian and Swedish ambassadors in Moscow were assaulted by youth activists loyal to President Vladimir Putin. In Brussels, the European commission voiced "deep concern regarding the increasing violence around the Estonian embassy in Moscow" and demanded that the Russian authorities honour their obligations to protect foreign diplomats”). Jednocześnie jednak czytamy, że sto-

---

/040405\_rwanda\_3.shtml, z dnia 13.05.2007.



sunki UE z Rosją są trudne z tego względu, iż wschodnia część Unii Europejskiej jest uzależniona od Rosji choćby poprzez pobierany stamtąd gaz. Ta część Unii chce uniknąć niepotrzebnych dyskusji mogących im zaszkodzić. Natomiast druga część Unii jest jak najbardziej za tym, by UE sprzeciwiła się Kremlowi („Western Europe, dependent on Russia for much of its gas, is anxious to avoid damaging disputes with Moscow, while eastern European members are eager for the EU to stand up to the Kremlin”)<sup>64</sup>. Po raz kolejny gazeta wskazuje na istniejące w Unii Europejskiej rozbitcie. Gazeta nie krytykuje samej idei UE, nie pochwała natomiast pomysłu stworzenia z Unii Europejskiej federacji, dlatego też często wskazuje na różnice występujące między państwami członkowskimi. Podobna sytuacja ma miejsce, gdy czytamy w „The Guardian” o próbie stworzenia przez UE prawa uznającego za przestępstwo zaprzeczanie istnienia Holocaustu. Gazeta pisze o tym, że wreszcie Wielka Brytania wyszła na prostą. Po sześciu latach negocjacji, upadł pomysł stworzenia takiego prawa. Jak pisze gazeta „brednie” powstałe w Brukseli, były dużo większe, niż wszyscy się spodziewali („Britain is off the hook. After six years of negotiations, the European Union has failed in its attempt to foist on reluctant countries – Britain included – a law criminalizing denial of the Holocaust. The fudge that emerged from Brussels last week was far less than its sponsors, especially Germany, had hoped”). Czytamy, że dobrze się stało, iż próba stworzenia takiego prawa nie powiodła się, ponieważ różne

---

<sup>63</sup> G. Monbit, *The price of being left alone has been the tolerance of mass murder*, The Guardian, z dnia 08.05.2007.

<sup>64</sup> I. Traynor, *EU protests over Russia attacks on ambassadors*, The Guardian, z dnia 03.05.2007.

kraje i różni ludzie cierpieli podczas wojny w różny sposób. Jest naturalne, że reakcje poszczególnych krajów na to, co się działo podczas wojny nie powinny być na siłę dopasowywane do jednego europejskiego „kaftanu bezpieczeństwa” („Different countries and peoples suffered differently. It is right that national reactions should not be forced into a one-size-fits-all European straitjacket”)<sup>65</sup>. W dzienniku czytamy nie tylko o tym, jak mało zgrane są państwa w Unii Europejskiej. Gazeta wskazuje również na pozytywne i warte uwagi działania UE i jej państw członkowskich. „The Guardian” popiera wiele działań Unii Europejskiej, jak chociażby pomysł obniżenia opłat za rozmowy z telefonów komórkowych w ramach UE. W artykule *Fees for calls from UE will fall*, czytamy, że w końcu brytyjczyści wreszcie mogą powiedzieć „wielkie dzięki” Unii Europejskiej („British holidaymakers travelling in Europe this summer can finally say a big thank you to the European Union”). Ma tak się stać dlatego, iż w rekordowym tempie została przyjęta przez Unię Europejską ten projekt i prawdopodobnie już od lipca rozmowy w ramach UE będą dużo tańsze<sup>66</sup>. Czytając kolejny artykuł, *UE refuses to lift boycott of Palestinian government*, również ma się wrażenie, że dziennik „The Guardian” pochwała postawę UE. Czytamy o tym jak Unia Europejska odmówiła podniesienia bojkotu przeciwko nowemu rządowi Palestyny („The European Union said today it would not lift a boycott of the Hamas-dominated Palestinian government, despite warnings from aid organizations that the structure of a future Palestinian state is being severely eroded”). UE swoje

---

<sup>65</sup> M. Berlins, *Discretion and denial*, The Guardian, z dnia 23.04.2007.

<sup>66</sup> J. Prescott, *Fees for calls from UE will fall*, The Guardian, z dnia 26.05.2007.

postępowanie uzasadniała troską o ludność Palestyny, która pozbawiona pomocy finansowej, nie poradzi sobie. Nie można karać zwykłych ludzi, za postępowania rządu<sup>67</sup>. Kolejny artykuł również ma wydźwięk pozytywny. Gazeta pisze o tym, jak UE rozwiązała problem rodziców i dzieci, które poprzez wyjazd do innego kraju, utraciły możliwość otrzymywania alimentów od osób pozostających w ich rodzinnym kraju („European Union countries agreed yesterday to bolster the rights of parents and couples trying to collect child support payments across EU borders”). Unia Europejska postanowiła wspierać prawa dzieci i rodziców chcących uzyskiwać alimenty od swoich wierzycieli na terenie całej Unii, między innymi poprzez uproszczenie procedur które na to pozwalają<sup>68</sup>. Podsumowując mogę powiedzieć, że „The Guardian” jest gazetą, która realistycznie patrzy na działania Unii. Nie próbuje jej ani szkalować ani wychwalać. Wydaje się, że dla tego dziennika ważna jest prawda, którą powinni znać jej czytelnicy. Wizerunek Unii Europejskiej jest w tej gazecie taki, na jaki w danym momencie swego istnienia zapracowała.

### **3 Obraz UE w gazecie „The Sun”**

Gazeta „The Sun” to poranny dziennik brytyjski, utworzony w Londynie w 1964 roku jako następcę gazety „Daily Harold”. Piśmo ma charakter bulwarowy i sensacyjny. Gazeta ma najwyższy

---

<sup>67</sup> R. McCarthy, *UE refuses to lift boycott of Palestinian government*, The Guardian, z dnia 27.04.2007.

<sup>68</sup> C. Brand, *UE agrees to common child support laws*, The Guardian, z dnia 20.04.2007.

nakład wśród codziennej prasy anglojęzycznej, około 3,4 mln egzemplarzy. „The Sun” to gazeta szukająca sensacji, dlatego też artykuły o Unii Europejskiej są zazwyczaj stronicze. Aby zbadać Wize-runek Unii Europejskiej w gazecie „The Sun” przeanalizowałam artykuły pt. *New campaign gives us a voice*, R. Lea z 15 marca 2007, *Brussels doubts* również z 15 marca 2007 roku, *UE in new grab for more power*, M. Lea z 26 kwietnia 2007, *EU constitution plot is leaked* z dnia 27 stycznia 2007 roku oraz *PM smuggles in new EU treaty*, autorstwa G. Pascoe-Watson z 25.04.2007. Już gdy czytamy nagłówki artykułów zamieszczonych w gazecie, możemy zauważyć jaki stosunek do Unii Europejskiej ma dziennik „The Sun”. Występujące w tytułach wyrazy: *grab*, *smuggles* czy *doubts* wyraźnie podkreślają to w jaki sposób autorzy tych artykułów myślą o Unii Europejskiej.

Czytając artykuły zamieszczane w tym dzienniku, możemy łatwo zauważyć, że ich treść doskonale pasuje do tytułów. Gazeta nie zgadza się z ideą Unii Europejskiej. „The Sun” popiera kampanię nowo powstałej grupy Global Vision, opowiadającej się za tym by zmienić stosunki Wielkiej Brytanii z Unią Europejską. Grupa ta uważa że Wielka Brytania byłaby o wiele lepiej prosperującym krajem, gdyby ograniczyła swoje powiązania z Unią Europejską. Popierani przez Brytyjczyków nie chcą, by o ich życiu decydowali Brukselscy biurokraci. Uważają, że utworzenie wraz z innymi krajami Wspólnego Rynku było błędem. Pojawia się również kwestia pieniędzy wpłacanych na Unijne konto, które mogłyby być przeznaczone

na brytyjskie szkoły i szpitale<sup>69</sup>. W kolejnym artykule czytamy, że w dniu pięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatu pozwalającego na rozpoczęcie działań zmierzających do utworzenia Unii Europejskiej, nie będzie tańców na ulicach Wielkiej Brytanii. Gazeta pisze, że Brytyjczycy powinni podążać za grupą Global Vision. Grupa nie powinna zgadzać się na jakiegokolwiek próby wskrzeszenia idei Konstytucji Europejskiej, powinna słuchać Brytyjczyków i żądać aby Unia Europejska powróciła do takiego pomysłu na Wolny Rynek UE jaki był przedstawiany w momencie jego tworzenia („They must say NO to any attempt to raise from the dead the idea of a new European Constitution. They must REJECT any extra interference. They must LISTEN to the British people by taking back powers from the Eurocrats. And they must DEMAND that the EU goes back to being the Common Market that was envisaged at its birth half a century ago”). W przeciwieństwie do idei coraz większego zacieśniania więzi w UE, Wielka Brytania potrzebuje ich rozluźnienia, tak by mogła spokojnie się rozwijać („Instead of an “ever closer union” demanded by Euro-fanatics, Britain needs an “ever LOOSER union” so that we can continue to prosper and grow without the dead hand of Brussels round our necks”)<sup>70</sup>. Gazeta podkreśla swoje niezadowolenie z postępowania Unii poprzez stosowanie wielkich liter w wyrazach w środku zdań. W artykule *UE in new grab for more power* czytamy, że prezydent Komisji Europejskiej zażądał większej władzy dla Brukseli („The president of the European Commission demanded MORE powers for Brussels yesterday”), powiedział, że Unia Euro-

---

<sup>69</sup> R. Lea, *New campaign gives us a voice*, The Sun, z dnia 15.03.2007.

<sup>70</sup> *Brussels doubts*, The Sun, z dnia 15.03.2007.

pejska potrzebuje mocnych i efektywnych instytucji, włączając w to Komisję i Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Jak pisze gazeta, jego apel nastąpił po tym jak „The Sun” ostrzegła swoich czytelników przed planem Tony Blaira, aby oddać władzę nad Wielką Brytanią Unii Europejskiej<sup>71</sup>. Kolejnym tematem do skrytykowania Unii Europejskiej stało mające nastąpić w maju spotkanie niemieckiej Kanclerz z innymi przywódcami krajów UE w Berlinie. Gazeta pisze, że Angela Merkel chce przywrócić zniechęconą Konstytucję Unii Europejskiej („A Leaked letter has revealed German leader Angela Merkel’s secret moves to revive the hated EU constitution”), a dokładniej chce stworzyć swego rodzaju zastępstwo na jej miejsce<sup>72</sup>. Problemem są również pieniądze wpłacane przez Wielką Brytanię do budżetu europejskiego. Gazeta „The Sun” nie tylko wyraża się niepocholebnie na temat Unii Europejskiej, ale również na temat osób, które dążą do jej rozwoju, jak na przykład Tony Blair. Potwierdzeniem jest artykuł *PM smuggles in new EU treaty*, gdzie Tony Blair zostaje oskarżony o to, że za plecami Brytyjczyków chciał powierzyć władzę Wielkiej Brytanii w ręce Brukseli („Tony Blair was accused last night of “smuggling” through a surrender of British power to Brussels without giving voters a say”). Według gazety brytyjski premier powiedział, że nie będzie referendum w tej sprawie w Wielkiej Brytanii. Gazeta uważa, że oddanie władzy Brukseli oznacza to tyle samo co brak nadgodzin dla milionów pracowników, nie wybrani Europejscy sędziowie będą mieć władzę nad brytyjskimi podejrzanymi i zagranicznymi grupami działającymi na

---

<sup>71</sup> M. Lea, *UE in new grab for more power*, The Sun, z dnia 26.04.2007.

<sup>72</sup> *EU constitution plot is leaked*, The Sun, z dnia 27.01.2007.

angielskiej ziemi. Gazeta pisze, że wszystkie te prawa mają być zawarte w porozumieniu, które brytyjski premier chce zawrzeć z Angelą Merkel. „The Sun” pisze, że premier podkreśla, że nie będzie to Konstytucja, dlatego nie ma potrzeby organizowania referendum w Wielkiej Brytanii w tej sprawie. Gazeta podkreśla, iż trzy lata temu, po odrzuceniu Konstytucji przez Holandię i Francję, Tony Blair mówił, iż nie ma mowy o tym, by powrócić do rozmów na temat Konstytucji („Yet three years ago he said: “You cannot have a situation where you get a rejection of the treaty and bring it back with a few amendments and say, ‘Have another go’.”)”).<sup>73</sup> Gazeta podkreśla, że Konstytucja jest złym pomysłem, a Tony Blair postępując w taki sposób obraża Brytyjczyków. Czytając artykuły mogłam się przekonać o tym, że każdy jego ruch zmierzający do większego zbliżenia z Unią Europejską jest krytykowany. Unia Europejska to według dziennika „The Sun” organizacja narodów, która dowiedziona z Brukseli, nie ma pojęcia o tym co dzieje się w krajach członkowskich. Gazeta uważa, że Wielka Brytania jest krajem pokrzywdzonym przez UE, który niewiele na członkostwie w niej zyskuje, natomiast dużo traci.

---

<sup>73</sup> G. Pascoe-Watson, *PM smuggles in new EU treaty*, The Sun, z dnia 25.04.2007.